Rok III. Wtorek, dnia 21 listopada 1933 r. Nr. 266.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

C[illegible]NA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką po[illegible] 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. [illegible] czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Re[illegible]tor przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Polska awangarda pokoju

Polsko-niemiecka „deklaracja o nieagresji", uzgodnienie między kanclerzem Rzeszy i przedstawicielem dyplomatycznym Polski w Berlinie „zupełnej zgodności obu rządów w zamiarze traktowania na drodze bezpośrednich rokowań spraw, dotyczących obu krajów" oraz „wyrzeczenia się w stosunkach między sobą wszelkiego uciekania się do siły" — jest momentem zwrotnym nietylko w polityce polsko-niemieckiej, lecz również i w całokształcie stosunków polityki w Europie.

Chcąc ocenić ten zwrot, jego wagę i doniosłość, musimy się cofnąć pamięcią o piętnaście lat, które minęły od listopada 1818 roku, przypomnieć sobie, jak to — za sprawą wrogiej nam propagandy — kształtowała się opinja świata w stosunku do wskrzeszonej Polski. Tysiącznemi kanałami złośliwej propagandy sączyła się po Europie, a nawet poprzez Atlantyk po drugiej półkuli ziemskiej kampanja przeciwpolska. Polska — podsuwała światu wroga nam propaganda — to ośrodek niepokoju w Europie... Wszystkie biura prasowe II i III Internacjonału, wszędzie, gdzie tylko sadowiły się jaczejki propagandowe niemieckie, używano Polski jako straszaka... Zaczęło się to zaraz pierwszego dnia po odzyskaniu przez nas niepodległości. Państwo pogromów — wrzeszczały po świecie wszystkie ajencje, mobilizując kapitalizm żydowski od Nowego Jorku po Londyn i Paryż przeciw Polsce. Repertuar insynuacyj antypolskich stawał się coraz obfitszy: Polska rzuci się na Gdańsk i zlekceważy postanowienia traktatowe, dotyczące „wolnego miasta" — straszono. Polska wyciąga swe macki po Prusy Wschodnie... Polska dokona zamachu na tę część Śląska, która została się poza jej granicami... Polska lada dzień pogwałci byt samodzielny Litwy i pomaszeruje do Kowna... Polska da się z łatwością użyć jako narzędzie zbrojnej interwencji wobec państwa sowieckiego... Słowem: Polska jest każdej chwili gotowa rozpętać burzę wojenną w Europie, jest ona głównem siedliskiem fermentu, mogącego lada moment zburzyć strukturę pokojową świata...

Nie przejmowaliśmy się jednak zbytnio tą propagandą. Klasyczne pod tym względem są słowa ministra Becka, wypowiedziane w marcu b. r. na posiedzeniu sejmowej komisji zagranicznej, iż... kto ma czas i pieniądze, niech się bawi propagandą — zaś Polska, nie licząc się z tem, pójdzie stale i konsekwentnie po raz wytyczonej linji.

A linja ta wiodła bezpośrednio do świadomych i celowych działań, mających zapewnić nam i światu pokój i bezpieczeństwo.

To też zwolna opadały fale inwektyw i insynuacyj. Świat coraz bardziej nabierać musiał przekonania, jak kłamliwe były te wypady propagandy przeciw Polsce — i coraz bardziej utwierdzał się tem, że jeśli gdzie należy szukać czynnika ładu i pokoju, to właśnie w Polsce.

Ostatecznie świadomość tego dotarła też i do Niemiec, które przecież przez lata całe przodowiły w suggerowaniu światu, iż Polska to tylko „Saisonstat", które maczały palce w każdej robocie, mającej przekonać opinję publiczną na świecie o tem, że jeśli kiedyś rozgorzeje wojna, to chyba tylko z przyczyny Polski...

I oto w głównym organie wszechwładnie dziś Niemcami rządzącej partji w „Volkischer Boobachter" (Nr. 316 z 12 bm.) czytamy:

„Jaki jest więc bilans piętnastoletniej niepodległości Polski? Nie należy zaprzeczać, że w tym czasie dokonała się zewnętrzna i wewnętrzna konsolidacja Polski... Polska jest dziś w Europie czynnikiem, z którym trzeba się poważnie liczyć. W Niemczech popełniono w pierwszych latach powojennych błąd, określając Polskę jako państwo sezonowe. Ostatnich pięć lat dowodzi, że ten pogląd był fałszywy".

I to musi dziś wykrztusić centralny organ partji rządzącej Niemiec — to świadectwo musi wystawić państwu, które przecież przez długie lata było przedmiotem to kąśliwości, to lekceważenia...

Zwrot ten — to psychologiczna baza, na której opiera się nowe nastawienie polityki niemieckiej w stosunku do Polski. Już 2 maja b. r. kanclerz Hitler w rozmowie z naszym posłem — jak opiewa oficjalny komunikat — „wyraził życzenie, aby oba kraje swe wspólne interesy rozpatrywały i traktowały bez namiętności" — a w Genewie delegaci Niemiec zaproponowali ministro wi Beckowi, aby negocjacje toczyły się na podstawie „gegenseitiger Achtung"... wzajemnego poszanowania...

Oto ta ewolucja, jaka dokonała się: od... Missachtung — braku szacunku— do... Achtung: od fanatycznej „Leidenschaft" — do prośby o rozmowy... bez namiętności.

Ten szacunek, to poważanie i to uznanie Polski za czynnik równorzędny i za ostoję ładu — zdobyliśmy sobie bezsprzecznie na świecie, a zwłaszcza wśród naszych sprzymierzeńców i tych, którzy ostatnio poszli na linję ścisłego z nami porozumienia.

Ale stokroć ważniejsze jest, że to „Achtung" zdobyliśmy również i u naszych przeciwników, u tych, dla których Polska była solą w oku i którzy niczego nie zaniedbali, by szerzyć właśnie „Missachtung" na świecie w stosunku do Polski.

Ś. † P.

Inżynier Roman Rossknecht

członek Rady Nadzorczej i b. długoletni dyrektor Okocimskich Zakładów Przemysłowych w Okocimie, ostatnio wiceprezes Spółki, opatrzony św. Sakramentami zmarł w Krakowie w dniu 18 b. m.

W Zmarłym tracimy wybitnego przemysłowca i nieocenionego Zwierzchnika

Zarząd i pracownicy Składu Browaru Okocimskiego w Częstochowie.

Przemówienie Prezydenta Rzplitej do Polaków w Ameryce.

WARSZAWA. Po północy z soboty na niedzielę doszła do skutku zapowiedziana specjalna audycja Polskiego Radja dla Polaków zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych.

Audycję tę wypełniło przemówienie w językach angielskim i polskim P. Prezydenta Rzeczypospolitej, wygłoszone na Zamku warszawskim przed mikrofonem i transmitowane przez radjostację w Raszynie do Nowego Jorku, a stamtąd retransmitowane przez 80 radjostacyj amerykańskich na całe Stany Zjednoczone.

Polska część przemówienia była następująca:

„Miło mi zwrócić się do Was, Polacy w Ameryce, w Waszym ojczystym języku. Wczuć się w Wasze myśli i uczucia jest mi tem łatwiej, że sam tak wiele najpiękniejszych lat swego życia byłem emigrantem. Poprzez wielką odległość, dzielącą mnie od Was, wyczuwam Waszą radość, że w starej macierzy naszej dzieje się coraz lepiej.

Jest to przyrodzoną potrzebą każdego człowieka móc matkę swoją otoczyć szacunkiem i uczuciem. Jakże upośledzony czuje się taki człowiek, który o matce swej nic nie wie lub wie, że żyje ona w upokorzeniu. W takiem położeniu byliście Wy — tam na emigracji — jeszcze 15 lat temu, gdy ta wspólna macierz Wasza, Polska, nie miała nawet imienia swego między państwami. Dziś, gdy Polska istnieje już jako państwo, gdy każdy rok niepodległego jej bytu przynosi Wam nowe wieści o ciągłym jej rozwoju, radować się musi Wasze synowskie serce. Boć to dopiero 15 lat ciężkiej pracy. dalsze losy przyniosą nie wątpliwie dalszy postęp. I stwierdzać będą coraz mocniej, że dziś wszędzie na świecie być Polakiem nie jest to już upokorzenie żadne, ale wielki i coraz większy honor".

Drogi panie Litwinow--drogi panie prezydencie. Stany Zjednoczone uznały Rosję sowiecką.

MOSKWA. Doręczono korespondentom zagranicznym komunikat,zawierający listy, wymienione pomiędzy prezydentem Rooseveltem a Litwinowem, dotyczące nawiązania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Zw. Sowieckim.

List prezydenta Roosevelta brzmi: — Drogi panie Litwinow, jestem bardzo szczęśliwy, mogąc zawiadomić pana, że w rezultacie naszych rozmów z panem, rząd Stanów Zjednoczonych postanowił nawiązać normalne stosunki dyplomatyczne z rządem ZSRR. i wymienić ambasadorów.

Mam nadzieję, że ustalone obecnie stosunki pomiędzy naszemi narodami pozostaną na zawsze normalnemi i przyjaznemi i że nasze narody będą odtąd współpracować ku obopólnej korzyści i gwoli zachowania pokoju w całym świecie.

Komisarz Litwinow odpowiedział następującem pismem: — Drogi panie prezydencie. Jestem bardzo rad, mogąc zawiadomić pana, że rząd ZSRR. chętnie gotów jest nawiązać normalne stosunki dyplomatyczne z rządem Stanów Zjednoczonych i wymienić ambasadorów. Podzielam również nadzieję, że stosunki ustalone obecnie pomiędzy naszemi narodami będą mogły nazawsze pozostać normalnemi, przyjaznemi i że narody nasze odtąd będą mogły współpracować ku obopólnej korzyści i gwoli zachowania pokoju w całym świecie.

36 miljonów złotych na drugą ratę Pożyczki.

WARSZAWA. Według danych wpływ z 2-ej raty Pożyczki Narodowej wynosi około 36 miljonów zł.

Okazało się, że większość subskrybentów nie skorzystała z rozłożenia na 11 rat. Temniemniej jednak pewna — choć niewielka — ilość subskrybentów dotychczas drugiej raty Pożyczki Narodowej nie wpłaciła

Ponieważ wszystkie placówki subskrypcyjne przyjmują jeszcze drugą ratę od spóźnionych subskrybentów, przeto wszyscy mają jeszcze możność dokonania spłaty i winni to uczynić niezwłocznie tak w interesie własnym, jak i społecznym.

Straszna śmierć dwu lotników w płomieniach.

WARSZAWA. Późnym wieczorem w pobliżu radjostacji raszyńskiej wydarzyła się straszna katastrofa lotnicza. Samolot 1 pułku lotniczego z ppor. Edmundem Papisem i kapr. Edwardem Durniewiczem spadł na ziemię, a wybuch motoru spowodował pożar. Nim nadbiegła pomoc, samolot spłonął doszczętnie, a w zgliszczach odnaleziono zwęglone zwłoki lotników. Jak stwierdzono, wskutek mgły lotnicy nie zauważyli radjostacji raszyńskiej i zawadzili o druty, wskutek czego oberwało się skrzydło.

Zamordowali księdza, powracającego od chorego.

ŁUKÓW. We wsi Wandowo, gm. Mysłów wykryto dziś rano morderstwo, po pełnione na osobie proboszcza, ks. Gizińskiego i gospodarza wsi Komin Kazimierza Pleszkowa. Ks. Giziński wyjechał wczoraj wieczorem do chorego do wsi Komin. Na powracającego księdza, ubranego w szaty liturgiczne i na odwożącego go gospodarza Pleszkowa napadli nieznani dotychczas złoczyńcy, którzy zamordowawszy obu, obrabowali ich. Władze wszczęły energiczne śledztwo.

Wykonanie wyroku na b. posłów.

WARSZAWA. Prokurator sądu okręgowego w Warszawie polecił władzom wykonawczym, t. j. policji doręczyć wezwanie posłom: Bagińskiemu, Barlickiemu, Dubois, Kiernikowi, Liebermanowi, oraz Pragerowi do stawienia się celem odbycia zasądzonej kary.

Jednocześnie prokurator sądu okręgowego w Warszawie wysłał pismo do prokuratorów sądów okręgowych w Krakowie — odnośnie posła Mastka, w Wadowicach — odnośnie posła Putka, w Tarnowie — odnośnie posłów Witosa i Ciołkosza.

W razie niestawienia się skazanych, zarządzone zostaną kroki, zmierzające do zatrzymania ich i osadzenia w więzieniu. Na wypadek ukrywania się względnie wyjazdu z kraju w celu uniknięcia kary za nieobecnymi będą wysłane gończe.

Zamierzone zniesienie samorządowego aparatu podatkowego.

WARSZAWA. Ministerstwo Skarbu przygotowuje reformę w sprawie podatku samorządowego, która radykalnie zmieni dotychczasowe stosunki. Mianowicie mają być zmienione wszelkie samoistne podatki i opłaty, a pozostaną tylko dodatki do podatku państwowego. Dodatek do podatku gruntowego nie będzie mógł przekraczać 25 proc. stawki podatku państwowego, nadto dopuszczalne będą dodatki do świadectw przemysłowych i do podatku od nieruchomości, ale tylko do 60 procent stawki państwowej.

Równocześnie zniesiony zostanie odrębny aparat podatkowy samorządów, gdyż podatek dla nich ściągać będą władze państwowe.

Sowiecki ambasador w Ameryce.

MOSKWA. Na ambasadora sowieckiego w Stanach Zjednoczonych wymieniają kandydatury: wicekomisarza spraw zagranicznych, Sokolnikowa i pierwszego wiceprezesa Gosplanu, Mełzanka.

Amerykanie żądają powrotu do waluty złotej.

WASZYNGTON. Związek amerykańskich Izb handlowych wystosował na ręce prezydenta Roosevelta deklarację, w której, ze względu na wzrastającą niepewność amerykańskiego życia handlowego, domaga się kategorycznie przywrócenia standartu złota.

20-letni brat Mussoliniego redaktorem naczelnym.

MEDJOLAN. W dziesiątą rocznicę założenia „Popolo d'Italia“, premjer Mussolini mianował redaktorem naczelnym tego pisma swego bratanka, Witalisa Mussoliniego, syna zmarłego dwa lata temu, Arnolda, który był długoletnim redaktorem dziennika, od chwili objęcia steru rządu włoskiego przez Benito Mussoliniego.

Nowy redaktor naczelny organu „Popolo d'Italia“ jest najmłodszym redaktorem we Włoszech, liczy bowiem zaledwie 20 lat.

A jednak bezczelne oświadczenie Goebbelsa nie zostało odwołane.

Korespondent „I. K. C.“ rozmawiał z naczelnym redaktorem „Satur-Day Reviev“, Dayem, który oświadczył, że artykuł Goebbelsa jest bezwzględnie autentyczny i odpowiada treści wywiadu, udzielonego przez Goebbelsa na piśmie przedstawicielowi agencji artykułowej „London General Press“, od którego „Saturday Reviev“ zakupił wyłączność publikacji w Anglji w postaci artykułu. Autentyczność wynurzeń Goebbelsa nie ulega, zdaniem Daya, wątpliwości, wobec tego „Saturday Reviev“ nie ma zamiaru prostować tego artykułu lub odwoływać go.

„Rozumiem doskonale — oświadcza p. Day — że wobec ostatnich wydarzeń w sytuacji międzynarodowej, a zwłaszcza wobec rozmów, zainicjowanych między Polską a Niemcami, Goebbels uważa swoje oświadczenie w chwili obecnej nie na czasie, nie jest jednak rzeczą „Saturday Reviev“ wyciągać p. Goebbelsa, który naraził się na śmieszność przed całym światem, z tej matni, w jaką się wpakował“.

Radca ambasady niemieckiej w Londynie, ks. Bismarck, był dzisiaj z demarche w Forreign Office i zaprotestował przeciwko artykułowi, który określił jako sfałszowany i mający na celu umyślne zakłócenie sytuacji międzynarodowej.

„UPIOR ULICY“

zapowiada nowe morderstwa.

W Pradze, jakoteż we wszystkich miastach Czechosłowacji wyświetlają obecnie film, zdjęty przez policję, a ilustrujący aferę zamordowania Otylji Branskiej, której zwłoki, jak wiadomo, poćwiartowano i nadano w dwóch kufrach do Koszyc i Preszburga. O sprawie tej pisaliśmy obszernie.

Onegdaj zgłosił się w wydziale śledczym jeden z obcokrajowców, który podał, że kupił we Francji kufer zupełnie identyczny z temi, w jakich ukryto poćwiartowane zwłoki ofiary. Dochodzenia wykazały prawdziwość podanego faktu. Organa policji zwróciły swe poszukiwania w stronę przyjezdnych, którzy w ostatniem półroczu odwiedzili Pragę.

Dochodzenia idą też po linji znalezienia jakiegoś związku pomiędzy mordem, dokonanym na Branskiej, a mordem, popełnionym na dziewczynie z półświadka Janota.

Ustalono w tym wypadku bardzo ciekawe szczegóły. — W stawie koło Wszenoru, w którym w swoim czasie znaleziono zwłoki Janoty, znaleziono też torebkę zamordowanej, a w niej list miłosny od jakiegoś Karola, oraz fotografję dotychczas nieznanego władzom mężczyzny.

Dochodzenia, prowadzone w czasie wykrycia morderstwa ustaliły, że Janota spędziła ostatnią noc w towarzystwie ośmiu młodzieńców w restauracji „Senflok“.

Onegdaj udało się odnaleźć w małej wsi pod Pragą młodzieńca, którego fotografję miała zamordowana Janota. Oświadczył on, że krytycznego wieczora w restauracji „Senflok“ dał tę fotografję jednemu ze swych towarzyszy. Prawdopodobnie ten wręczył fotografję zamordowanej. Policja zna już w tej chwili nazwiska siedmiu towarzyszy Janoty, po ósmym zaginął wszelki ślad.

Fotografja, którą znaleziono w torebce Janoty, przedłożono studentowi, który jadąc z Pragi do Koszyc, widział przypuszczalnego mordercę Branskiej w chwili, gdy ten wnosił kufer do przedziału. Zdaniem tego studenta — fotografja wykazuje pewne podobieństwo do tajemniczego nadawcy kufra.

Należy zaznaczyć, że ostatnio otrzymała policja praska list, podpisany przez osobnika, nazywającego się „upiorem ulicy“, w którym nadawca zapowiada popełnienie podobnego morderstwa w najbliższym czasie.

Po uprawomocnieniu się wyroku w sprawie byłych posłów.

WARSZAWA. Doręczenie b. więźniom brzeskim nakazów odbycia kary, oczekiwane jest tym, którzy przebywają w Warszawie, w dniu dzisiejszym, a najpóźniej w czwartek. Nakazy te wyznaczają jako ostatni termin do odbycia kary w środę. O ileby więźniowie nie stawili się dobrowolnie, będą sprowadzeni pod przymusem. W razie niestawienia się, zostaną wdrożone poszukiwania i rozesłane będą listy gończe.

Ponieważ posłowie Lieberman i Pragier bawią zagranicą, za paszportami, wydanemi przez władze polskie, przeto zostaną do nich skierowane wezwania za pośrednictwem generalnego Konsulatu w Paryżu, a dopiero w razie nieskuteczności, zostaną rozesłane listy gończe. Co do połów Witosa, Kiernika i Bagińskiego—którzy zbiegli do Czechosłowacji, nie wyjechali za paszportami legalnemi, rozpisane zostaną listy gończe, a równocześnie Konsulaty polskie w Czechosłowacji otrzymają polecenie wezwania skazanych, o ileby znały ich miejsce pobytu, do powrotu do Polski, celem zgłoszenia się w więzieniach.

O ileby skazani, bawiący zagranicą, nie chcieli usłuchać tych wezwań, nie będą mogli być zmuszeni do powrotu, gdyż przestępców politycznych państwa między sobą nie wydają.

Skazani mają zgłosić się do więzienia mokotowskiego w Warszawie, gdzie dopiero zostanie powzięta ostateczna decyzja co do miejsca osadzenia ich w więzieniu.

Czas pobytu skazanych w twierdzy brzeskiej ma im być policzony na poczet ogólnej kary. Wynosiłoby to trzy i pół miesiąca. Złożone przez skazanych kaucje zaliczone będą na poczet kosztów sądowych.

Wyrok na sprawcę zamachu na kanclerza Dollfusa.

WIEDEŃ. Wiedeński sąd ławniczy wydał następujący wyrok w sensacyjnym procesie przeciwko sprawcy zamachu na kanclerza Dollfusa, Rudolfowi Dertilowi: „Oskarżony jest winien zbrodni usiłowania mordu, oraz przekroczenia ustawy o noszeniu broni i zostaje skazany na 5 lat ciężkiego więzienia, tudzież na post co 3 miesiące i na przebywanie w ciemnej celi każdego 3 października, oraz ponoszenie kosztów procesu. Areszt śledczy w odsiadywaniu kary będzie uwzględniony.

Dertil przyjął wyrok bez jakiegokolwiek wzruszenia.

Dertil zastrzegł sobie trzy dni do namysłu.

Codzienna nowela „Słowa“.

ZŁOTA RYBKA.

II.

— Niema co — powiedziała Marynia — musimy zrobić próbę. Na sąsiedniej ulicy mieszka weterynarz. Nazywa się Moeller. Może potrafi coś poradzić.

— Hm — odpowiedziała panna Wedel. — Ale spróbujmy wpierw same. Dlaczego biedna Kasia leży na boku? A jakby ją postawić na nogi? Niech Marynia spróbuje.

Marynia włożyła dłoń w akwarjum i przywróciła Kasi normalną pozycję. Ale Kasia w tejże chwili położyła się znów na ten sam bok. Bynajmniej nie z uporu, czy ze złośliwości, lecz poprostu dlatego, że w tej niezwykłej pozycji było jej najwygodniej. Teraz już zrozumiała panna Wedel, że Kasia jest naprawdę chora. Nie pozostało nic innego, jak tylko pójść do doktora Moellera. Śpiesznie ubrała się, zawinęła w chustkę akwarjum i pobiegła do weterynarza. Przybywszy na miejsce, postawiła akwarjum na stole, mówiąc:

— Moja Kasia jest chora i zachowuje się tak dziwnie. Nie chce leżeć inaczej, jak tylko na boku. Więc przyniosłam ją do pana doktora i proszę o pomoc. Czy pan doktór może ją wyleczyć?

Weterynarz nie był w ciemię bity, więc zajrzał do akwarjum, obejrzał rybkę pod światło i powiedział:

— Pani będzie łaskawa zostawić mi pacjentkę do jutra na obserwację. Zobaczę, co można zrobić. A mam nadzieję, że może ją wyleczę. Choroba, bądź co bądź, ciężka. Ale nauka poczyniła w ostatnich czasach takie postępy...

Stara panna zostawiła Kasię u lekarza i uspokojona nieco wróciła do domu. Dobry doktór postawi chorą na nogi, tego była pewna i to też szepnęła swej Kasi, żegnając ją, zanim odeszła.

Weterynarz został sam na sam z Kasią. Przyjrzał się jej jeszcze raz uważnie, a potem spróbował palcami postawić ją „na nogi“, ale bezskutecznie. Kasia wolała tego dnia leżeć na boku i wciąż przybierała tę samą pozycję. Lekarz odstawił wkońcu akwarjum i zamyślił się, co począć. Pierwszy to był tego rodzaju wypadek w jego praktyce. Przecie ukazał pannie Wedel gwiazdę nadziei. Należało więc słowa dotrzymać. Szło przecie o jego reputację. Na gle przyszło mu na myśl, że przecie złote rybki nie tylko się posiada, ale i kupuje, a nawet zamienia. Na szczęście ryby nie umieją mówić, więc żadna nie zdradzi tajemnicy. Dlaczegóżby więc jej nie zamienić? Tembardziej że tego rodzaju oszustwo będzie tylko dobrym uczynkiem, uszczęśliwi bowiem starą pannę.

W parę chwil później doktór Moeller wszedł do składu pana Kahna, który miał na składzie żywe ptaszki, żółwie, białe myszki, złote rybki i tak dalej. Doktór Moeller wziął z sobą, rozumie się, akwarjum wraz z chorą Kasią.

— Chciałbym kupić złotą rybkę, ale taką sama, jak ta — powiedział weterynarz. Uśmiechnął się przytem nieco zakłopotany, na co kupiec odpowiedział mu również uśmiechem i zaprowadził go do wielkiego basenu, pełnego złotych rybek, by wyszukać nową Kasię. Maleńką siatką wyławiał rybkę po rybce i oglądał uważnie, aż znalazł podobną. Istotnie, wyglądała jak bliźniaczka chorej Kasi. Różniła się tem tylko, że pływała wesoło, potrząsając ogonkiem, gdy Kasia leżała wciąż nieruchomo na tym samym boku.

Doktór Moeller zapłacił za rybkę i kupił dla niej akwarjum. Zapłacił za wszystko pięć koron i pomyślał, że to bynajmniej nie za drogo. Przecie pies czy kanarek kosztuje o wiele więcej, a przytem opieka nad niemi wymaga o wiele więcej zachodów.

Weterynarz zabrał oba akwarja, jedno pod jednem, drugie pod drugiem ramieniem i wrócił do domu. Postawił na stole oba i przeprowadził obie rybki: chorą Kasię do nowego akwarjum, zdrową do akwarjum panny Wedel.

Panna Wedel nie spała tej nocy zbyt dobrze. Zbudziwszy się, przypomniała sobie Kasię i westchnęła. Czy żyje jeszcze? I zaczęła rozmyślać, jakby jej urządzić pogrzeb. A potem przywołała Marynię polecając jej, by zatelefonowała do doktora Moelera i zapytała o Kasię.

— Tak, odpowiedział doktór Moeller, — rybka żyje i czuje się doskonale, jak najzdrowsza rybka w zdrowej wodzie.

— A więc pójdę po nią w tej chwili — zapowiedziała Marynia.

I zanim panna Wedel zdołała zrozumieć o co idzie. Marynia pobiegła do drzwi. W ostatniej chwili zdołała ją zatrzymać uszczęśliwiona panna Wedel i wręczyła jej woreczek z pieniędzmi.

— O jej, ale ona jest wesoła — zawołała Marynia, zobaczywszy nową Kasię. Jeszcze nigdy taka nie była. Ależ ucieszy się moja pani! A cóż to pan doktór zrobił, że ją tak ładnie wyleczył?

— Dałem jej pewien zastrzyk. To najnowsze odkrycie pewnego słynnego ichtjologa paryskiego. Skutkuje, jak przekonałem się wprost cudownie. A choroba była ciężka i poprostu ogólny paralisis.

— A ile wynosi honorarjum?

— Dziesięć koron.

Któżby powiedział, że to za drogo? Weterynarz miał przecie sporo kłopotów z tą pacjentką, a ponadto wydał gotówką pięć koron. Marynia wypłaciła honorarjum i w te pędy wybiegła, unosząc zdrową już Kasię do domu.

Szczęśliwy był to dzień w życiu panny Wedel. Jej Kasia była znów zdrowa jak ryba, wesoła i ruchliwa. Cały dzień panna rozmawiała i cieszyć się nią.

D. c. n.

Co na to[?]powie Japonja?

WASZYNGTON. Uznanie Sowietów de jure przez rząd Stanów Zjednoczonych jest już faktem dokonanym.

W tutejszych kołach politycznych podkreślany jest szczególnie wpływ, jaki fakt ten wywrze na stosunki na Dalekim Wschodzie, zwłaszcza zaś między Rosją a Japonją. Przypominają tu słowa ministra japońskiego Matsukaia, wypowiedziane ubiegłego lata.

„Gdyby kiedykolwiek przyszło do porozumienia między Stanami Zjednoczonemi a Rosją — oświadczył Matsuki — musielibyśmy przystąpić do rewizji polityki wobec Rosji. Jak długo trwają nieporozumienia między dwoma największymi sąsiadami Japonji, Rosją i Stanami Zjednoczonemi, nie potrzebuje się ona niczego obawiać".

Jak słychać, nagłe ustąpienie posła japońskiego w Waszyngtonie, Debuchiego, ma pozostawać w związku z tym zmienionym kursem polityki japońskiej.

Owacje dla siostry Dymitrowa.

LONDYN. Na olbrzymim meetingu protestacyjnym, jaki się odbył w Londynie, przemawiała siostra oskarżonego w procesie o podpalenie Reichstagu Bułgara Dymitrowa, której zgotowano długotrwałą owację. Dymitrowa oświadczyła, że brat jej jest całkowicie przygotowany na karę śmierci, lub na to, że w razie kary więzienia zostanie w więzieniu przez siepaczy hitlerowskich zamordowany, nie mając nic do stracenia, niema się czego obawiać i postanowił poświęcić się w obronie sprawy, o którą walczył całe życie.

Przed upadkiem rządu Sarraut'a

PARYŻ. Upadek rządu Sarraut'a przewidziany jest na początku przyszłego tygodnia. Powodem tych pesymistycznych prognostyków jest zdumiewające stanowisko komisji skarbowej izby, której większość lewicowa odrzuciła wszystkie artykuły rządowego projektu sanacji budżetu, by je zastąpić swojemi własnemi postanowieniami. To zmasakrowanie projektu rządowego świadczy, że obecny minister budżetu senator Gardey, nie posiada żadnego wpływu na większość rządową, świadczy ono także, że radykalizm w komisji skarbowej chce za wszelką cenę utrzymać ścisłą łączność z socjalistami, ci zaś są zdecydowanymi wrogami projektu rządowego.

Amerykański ambasador w Moskwie.

WASZYNGTON. W związku z uznaniem Sowietów de jure przez Stany Zjednoczone i połączonem z tym faktem przyszłem podjęciem stosunków dyplomatycznych między obu państwami, posłem Stanów Zjedn. w Moskwie mianowany został William Bullitt.

William Bullitt ma lat 42 i był jednym z członków delegacji Stanów Zjednoczonych na konferencji pokojowej w Wersalu.

Na Nowy Rok stabilizacja dolara?

WASZYNGTON. — Prezydent Roosevelt planuje ustabilizowanie dolara z dniem 1 stycznia 1934 r., tj. jeszcze przed zebraniem się kongresu.

Plan Roosevelta przewiduje stabilizację dolara na poziomie 50 procent obecnej wartości.

Zakupy złota mają narazie być dalej dokonywane, jednakże także srebro ma służyć, jako pokrycie waluty.

KRONIKA

KALENDARZYK

Wtorek 21 listopada. Ofiarowanie NMP.
Wschód słońca o g. 7.07 Zachód g. 15.52

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: I Aleja, Wieluńska.

W nocy z wtorku na środę: III Aleja, Narutowicza.

Komisja ministerjalna przybywa do Częstochowy. Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach przybywa do Częstochowy z ramienia Ministerstwa Poczt i Telegrafów komisja, celem dokonania lustracji miejscowego urzędu pocztowego. Przyjazd komisji ministerjalnej pozostaje również w związku z przeprowadzoną ostatnio redukcją szeregu urzędników w głównym urzędzie pocztowym.

Odznaczenie prezesa Związku Strzeleckiego. W ub. sobotę dowódca 7 dyw. piechoty, gen. M. Dąbkowski wręczył prezesowi powiatowego zarządu Związku Strzeleckiego, doktorowi Janowi Skotnickiemu honorową odznakę komendancką P. W. którą przyznał mu Państwowy Urząd W.F. i P.W. za wybitne rezultaty w pracach przysposobienia wojskowego.

Kontrola odznaczonych krzyżami i orderami. W związku z ostatnio przeprowadzonym spisem kawalerów orderu Virtuti Militari i Polonia Restituta, stwierdzono, że wiele osób nosi bezprawnie wspomniane ordery.

Ujawnienie tych faktów spowodowało, iż obecnie przeprowadzona zostanie szczegółowa kontrola odznaczonych wspomnianemi orderami i winni nieprawnego ich noszenia pociągnięci będą do odpowiedzialności karnej.

Listonoszom zakazano brać noworoczne. Minister poczt i telegrafów w związku z wydanym swego czasu zakazem przyjmowania datków przez listonoszy wydał nowe rozporządzenie, uzupełniające ten zakaz w tym sensie, że listonoszowi nie wolno wydawać jakichkolwiek kalendarzyków z okazji Nowego Roku, co było dotąd szeroko praktykowane. Wydanie kalendarzyków i życzeń noworocznych pociągnie za sobą kary dyscyplinarne.

Budowa gmachu starostwa. Budowę gmachu starostwa po rozpatrzeniu złożonych ofert powierzono budowniczemu p. St. Widuchowskiemu, który w sobotę przystąpił do układania fundamentów.

Z Miejsk. Uniw. Powszechnego. W poniedziałek, 20 b m., o godz. 18 tej, w sali Rady Miejskiej (ul. Dąbrowskiego 14) wygłosi p. prof. Wróbel odczyt n. t. „Konstytucje".

Z uroczystości otwarcia kina strzeleckiego „Pan". W sobotę, o godz. 14 tej odbyło się uroczyste otwarcie kinoteatru Związku Strzeleckiego „Pan".

Akt otwarcia odbył się wobec licznego grona zaproszonych osób z komisarzem Mackiewiczem dowódcą 27 p.p. ppłk. Czaplińskim, wicekomisarzem Madeyskim, referentką pracy kobiet Z. S. drową Biluchowską, inspektorem szkolnym Grudzińskim i innymi na czele, oraz zarząduZw. Strzeleckiego w osobach prezesa drá Skotnickiego, komendanta pow. por. Responda, skarbnika nacz. Majera, sekretarza Westera itd

Na wstępie uroczystości krótkie przemówienie okolicznościowe wygłosił prezes dr. Skotnicki, podkreślając znaczenie i wartość nowej, bezwzględnie cennej placówki kulturalno-oświatowej. — Inicjator projektu kina — Związek Strzelecki miał przedewszystkiem na celu, utrafiając w sedno rzeczywistych potrzeb — stworzenie placówki kulturalno-oświatowej o szerokim zasięgu oddziaływania i znacznej roli przyciągania — Tym warunkom odpowiada w dzisiejszych czasach tylko kino i „Pan" wyświetlać będzie obok filmów propagandowych, kulturalnych także i filmy rozrywkowe.

Po przemówieniu dra Skotnickiego komisarz Mackiewicz dokonał symbolicznego aktu przecięcia wstęgi i złożył życzenia jaknajlepszego rozwoju dla nowootwartej placówki.

Lokal kina po gruntownem odremontowaniu i przeróbkach dokonanych znacznym nakładem kosztów przedstawia się bardzo estetycznie. Kierownictwo kina powierzono rutynowanemu fachowcowi, właścicielowi biura filmowego, p. Stanisławowi Adrjanowiczowi, który poprowadzi kino umiejętnie i starannie.

Życząc nowej placówce powodzenia, przypuszczamy że pierwsze dwa dni rekordowej frekwencji w kinie są najlepszą zapowiedzią na przyszłość.

Sukces p. Stasiewiczowej na częstochowskim festiwalu śpiewaczym. W ub. sobotę odbył się w Częstochowie Festival Śpiewaczy z udziałem laureatów pierwszego wojewódzkiego konkursu śpiewaczego. W Festiwalu wzięła również udział p. Serafina Stasiewiczowa, której występ stał się prawdziwym i rzetelnym sukcesem. Bogata, rozległa skala głosu pięknie wycieniowanego i czysto brzmiącego jeszcze raz utwierdziła w przekonaniu o nadzwyczajnych możliwościach p. Stasiewiczowej. Najlepszym dowodem na potwierdzenie powyższego jest fakt entuzjastycznego przyjęcia, jakie zgotowało jej w sobotę Częstochowa, zmuszając do bisowania.

Pozostawiając fachowe omówienie występu p. Stasiewiczowej naszemu recenzentowi muzycznemu, chcemy zaznaczyć, że p. Stasiewiczowa wystąpi w radjo ze specjalnym koncertem.

Z ruchu muzycznego. Dn. 25 b. m. odbędzie się w sali Straży Ogniowej I-szy w tym sezonie recital fortepjanowy wysoce cenionej i utalentowanej pianistki prof Wandy Kopeckiej. Na program złożą się arcydzieła genjalnych kompozytorów, jak Bethovena: Sonata op. 57 (Appassionota), oraz piękna Sonata B-dur (für das Hamwerklavier) niezwykle rzadko grywana na koncertach.

Wielką atrakcją będzie wykonanie charakterystycznych i żywych obrazków z wystawy Mussorgskiego.

Niewątpliwie koncert ten wzbudzi wielkie zainteresowanie wśród miłośników muzyki naszego miasta.

„Święty Mikołaj" dla biednych dzieci. We wtorek 21 bm, o godzinie 18, w sali Rady Miejskiej odbędzie się organizacyjne posiedzenie Komitetu obchodu „św. Mikołaja" dla najbiedniejszych dzieci.

Kto chce choć raz widzieć panie domu w doskonałym humorze? Kto tego naprawdę chce, ten powinien jeszcze dziś udać się do lokalu firmy M. Kęsowa, Aleja Wolności 37, gdzie obecnie odbywają się praktyczne pokazy prania Persilem. Panie zwiedzające te pokazy, niewątpliwie mają dostatecz ne powody, żeby się zachwycać: żadna żadna przecież nie wyobrażała sobie, że pranie kolorowej bielizny, wełnianej i ze sztucznego jedwabiu, jest rzeczą tak prostą. Trzeba więc przyznać rację tym, co mówią: „Środków do prania jest wiele, ale Persil jest tylko jeden!"

Historja, jakich wiele.

Od czasu do czasu napotykamy w naszej gazecie tego rodzaju wezwanie:

— Wdowa z trojgiem dzieci bez środków do życia, błaga o jakąkolwiekbądź pracę...

— Historja, jakich wiele. Byli młodzi, pobrali się, on nieźle zarabiał, działo im się dobrze, nie martwili się o jutro. Przyszły dzieci, ale na wszystko wystarczało. Wreszcie on kiedyś zachorował, ale nie zwracał na ten drobny wypadek uwagi, dalej pracował, cieszył się domem i szczęściem rodzinnem. Po niedługim czasie przyszła poważna choroba. Mąż nie mógł już iść do pracy. Lekarze, lekarstwa, chłonęły stopniowo cały dorobek. Wreszcie została osamotniona wdowa z trojgiem dzieci — dzisiaj prosi o jakąkolwiek pracę...

— A przecież można było tak złu łatwo i dostatecznie zapobiec. Gdyby on, żywiciel rodziny, pomyślał, że nie jest wieczny, że trzeba się ubezpieczyć—nie zostawiłby swej rodziny na poniewierkę i nędzę.

Każdy wie o tem, że można się ubezpieczyć na życie.

Każdy wie o tem, że trzeba się ubezpieczyć w Towarzystwie Ubezpieczeń na życie „Vita i Krakowskie" w Warszawie, ulica Jasna 6, bo Towarzystwo to chlubi się tradycją dawnego Krakowskiego Towarzystwa Ubezpieczeń Wzajemnych, którego chlubną działalność kontynuuje. Nie jest tajemnicą, że Towarzystwo wypłaciło ubezpieczonym w ciągu 9-ciu miesięcy bieżącego roku złotych: 3.014.870.49.

Więcej troski o jutro, więcej zapobiegliwości, a mniej będzie tych tragicznych w swej wymowie ogłoszeń.

O. G.

Na tle nieporozumień osobistych. Krwawe zajście wydarzyło się wczoraj w Nowej Wsi Na tle porachunków osobistych doszło do bójki między Wawrzyńcem Ujmą a Marcinem Kobielą. Bójka przybrała zacięty charakter. Przeciwnicy posługiwali się wyrwanemi z płotu sztachetami. W wyniku bójki Kobiela odniósł ciężką ranę głowy, Ujma zaś wyszedł z walki z połamanemi żebrami Obu rannych parobczaków przewieziono w stanie ciężkim do szpitala

Skradli garderobę i pieniądze. Niewykryci dotąd złodzieje, korzystając z nieobecności domowników, zawitali wczoraj do mieszkania pracownika kolejowego, Stanisława Błaszczyka i skradli garderobę męską i damską, zegarek złoty, oraz około 300 zł. gotówki, lekkomyślnie przechowywanej w domu zamiast w Komunalnej Kasie Oszczędności.

Ujednostajnienie zeszytów szkolnych. Polski komitet normalizacyjny przy Min. Przemysłu i Handlu ustalił następujące formaty normalizacyjne dla zeszytów szkolnych, które będą obowiązywać od przyszłego roku szkolnego: zeszyt zwyczajny oznaczony jako format A 5 będzie miał wymiar 148 x 210 mm., zeszyt rysunkowy A-3 — 297 x 420 mm., format A-4 — 210 x 297 mm., zeszyt mniejszy, słownikowy A-6 — 105 x 148 mm.

Tragiczny wypadek przy kradzieży węgla. W sobotę przed południem 16-letni Władysław Malina mieszkaniec Kłobucka, na 21 kilometrze między stacjami Miedźnem a Kłobuckiem, usiłował wskoczyć do będącego w biegu pociągu towarowego, prawdopodobnie w celu dokonania kradzieży węgla. Malina krok swój przypłacił kalectwem, gdyż wskutek niefortunnego skoku stracił równowagę i wpadł pod koła pociągu, które obcięły mu obie nogi powyżej kolan.

Ofiarę tragicznego wypadku w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala Panny Marji.

Złodzieje schwytani na gorącym uczynku. W ub piątek około godz. 21-ej kilku chłopców w wieku 15—18 lat, podważywszy żaluzje sklepowe, dostało się do składu wędlin p. Pudło przy ul. Katedralnej 2. W chwili, kiedy młodzieńcy gospodarowali w sklepie zostali zauważeni przez wywiadowców wydziału śledczego i schwytani na gorącym uczynku kradzieży wędlin, które zdążyli już zapakować w kilka przyniesionych z sobą worków.

W czasie rewizji osobistej przy złodziejach znaleziono kilkaset złotych, zabranych z podręcznej kasy sklepowej Wszyscy zostali aresztowani.

Eksplodujący nabój poranił 2 chłopców. Widownią tragicznego wypadku, spowodowanego lekkomyślnością i brakiem nadzoru nad dziećmi, były pola w pobliżu Olsztyna.

8 letni Bonifacy Badnarczyk, 8 letni Ryszard Sikorski, 9-letni Gabriel Pietrzak i 12-letni Henryk Nowak w czasie zabawy na polu znaleźli niewystrzelony nabój myśliwski i nie zdając sobie sprawy z niebezpieczeństwa, zaczęli go rozbijać młotkiem.

Wskutek uderzenia nabój eksplodował, raniąc odłamkami Sikorskiego i Bednarczyka, których przewieziono do szpitala Panny Marji. Stan zdrowia ich nie budzi obaw.

Kto wygrał na loterji?

W 1-szym dniu ciągnienia 2 giej klasy 28 Loterji Państwowej główniejsze wygrane padły na następujące numery:

I.

Zł. 20,000 na nr. 56465.

Zł. 15,000 na nry: 54241 72805 90558.

Zł. 10,000 na nry: 49478 136638.

Zł. 5,000 na nr.: 890.

Zł. 2,000 na nry: 23357 100474 149276.

Zł. 1,000 na nry: 18074 21675 29807 62886 69735 90922 150239 155608 159916 160796.

Zł. 500 na nry: 14518 33985 37762 87460 105739 119271 127924 140755.

Zł. 400 na nry: 13006 21706 39034 40202 57794 62504 66738 94432 110067 117488 117558 122114 126984 131928 140308 142115 143075 145965 156080 157204.

II.

Zł. 15,000 na nr. 117679.

Zł. 10,000 na nr. 36517.

Zł. 5,000 na nry: 16031 46425.

Zł. 2,000 na nry: 14407 151628.

Zł. 1,000 na nry: 39777 16391 93377.

Zł. 500 na nry: 25512 46113 66017 91461 102128 109261 135308 144843.

Zł. 400 na nry: 22434 25373 27330 51507 66260 74748 81943 101709 115912 116976 122110 132698 139991 157543 168078 168388.

Zgubiono książkę Kasy Chorych wydaną na imię Stanisława Heluszko Nr. 56820.

Olbrzymie zwycięstwo B. B. W. R.

w wyborach do rad gromadzkich.

Na terenie powiatu częstochowskiego odbyły się, jak już donosiliśmy, w dniach 17 i 18 bm. wybory do rad gromadzkich, w których listy prorządowe uzyskały olbrzymią większość. Wybory odbyły się na terenie całego powiatu za wyjątkiem gm. Dźbów, liczącej 5 gromad, gdzie wybory odbywają się w dniu dzisiejszym.

Ogółem powiat nasz liczy 263 gromad, z których 236 wybiera rady gromadzkie. Listy prorządowe przeszły w 201 gromadach przez aklamację, w 26 gromadach przez głosowanie, a w 4 ch gromadach wybory nie odbyły się.

W 13 gromadach, gdzie odbyło się głosowanie listy prorządowe uzyskały do 50 proc. głosów, w pozostałych zaś 13 gromadach — do 90 proc. Frekwencja wyborcza była b. znaczna.

Cyfry powyższe świadczą wymownie o druzgocącej przewadze list prorządowych. Do samorządu nie będą już wchodzili ludzie, którzy korzyść swej partji lub osobistą stawiali ponad wszystko. Ciała samorządowe składać się będą obecnie z bezpartyjnych działaczy społecznych, którzy tylko dobro ogółu mają na względzie.

Poświęcenie nowego gmachu szkolnego.

Wczoraj odbyła się uroczystość poświęcenia i oddania do użytku lewego skrzydła imponującego gmachu szkolnego przy ul Narutowicza. Na uroczystość tę przybyli licznie przedstawiciele władz, zaproszeni goście oraz młodzież i rodzice, wypełniając do ostatniego miejsca odświętnie przybrany chorągiewkami i zielenią z podobiznami P. Prezydenta i Marszałka na czołowej ścianie — hall I piętra. Pierwsze miejsca zajęli przedstawiciele władz.

Uroczystość rozpoczęła się „Hasłem", wykonanem przez chór „Pochodnia" pod dyr. p. Leszczyńskiego, poczem ks. prałat Wróblewski dokonał aktu poświęcenia gmachu i wygłosił dłuższe przemówienie o znaczeniu szkoły w życiu narodu i wielkiem nieocenionem szczęściu, jakie przypada obecnemu młodemu pokoleniu, uczącemu się we własnej, polskiej szkole. W zakończeniu mówca złożył na ręce komisarza Mackiewicza serdeczne podziękowanie za niezwykłe szybką realizację dzieła, przeznaczonego na pożytek młodzieży.

Jako gospodarz miasta drugie przemówienie wygłosił komisarz Mackiewicz, streszczając krótko koleje, jakie przechodziła sprawa budowy gmachu, wskutek niepomyślnej konjunktury do tej pory nie doprowadzona do końca. Tymczasem Częstochowa, miasto 120-tysięczne o zwiększających się co roku w drodze naturalnego przyrostu o 1500 dzieci, za stępach uczących się, musiała siłą faktu dążyć do rozwiązania kwestji pomieszczeń szkolnych tylko drogą natychmiastowego wykończenia i oddania do użytku gmachu szkoły. Nie bez znaczenia jest i ta okoliczność, że otwarcie gmachu zbiega się z 15 leciem Niepodległości i że gmach ten stanowić będzie wymowny dowód, że generacja, która miała na czele Wielkiego Wodza — Marszałka Józefa Piłsudskiego, potrafiła zścić wiekowy sen dziadów i ojców i zdobyć Niepodległość, potrafi również trosz czyć się o przyszłość swoich dzieci.

Następnie przemawiał wicestarosta Bielawka, podkreślając w swem przemówieniu społeczną doniosłość faktu oddania do użytku wzorowo urządzonego gmachu szkolnego, który umożliwi realizację hasła „przez potęgę ducha do potęgi Państwa". Na zakończenie mówca wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego, pokryty dźwiękami hymnu narodowego, odegranego przez orkiestrę 27 pp.

Pełne trafnych i głęboko pomyślanych uwag i spostrzeżeń, jędrne przemówienie wygłosił przewodniczący Komitetu Budowy Szkoły, dyr. Płodowski, poczem chór szkoły kolejowej, złożony z 300 dzieci, pod batutą p. Zawadzkiego, odśpiewał szereg pieśni.

Imieniem władz szkolnych przemówił nowomianowany inspektor szkolny, pan Grudziński, podkreślając szczytną misję szkoły, jako kuźni dobrych obywateli i niezłomnych rycerzy ducha w każdej chwili gotowych do oddania życia za Ojczyznę. Okrzykiem na cześć Marszałka, który najlepiej nauczył swoje pokolenie walczyć i umierać za Ojczyznę, oraz odegraniem I-ej Brygady zakończone zostało przemówienie inspektora Grudzińskiego.

Jako przyszły gospodarz gmachu prze mówił, w słowach prostych, kierownik szkoły Nr. 7, p. Kowalczyk, a następnie ks. kan. Grochowski.

Ostatnie przemówienie, w imieniu Komitetu rodzicielskiego szkoły powszechnej Nr. 7, wygłosił p. Hęclewski, dziękując władzom miejskim i szkolnym za stworzenie dzieciom wzorowych warunków nauki.

Na zakończenie dzieci szkoły recytowały przemówienia i wręczyły kwiaty p. komisarzowi Mackiewiczowi i dyrektorowi Płodowskiemu.

Wspólna fotografja zaproszonych gości dopełniła programu podniosłej uroczystości.

Wyrodna matka

udusiła swe nieślubne dziecko.

Potworną zbrodnię dzieciobójstwa wykryła policja we wsi Przystajń. Mieszkanka tejże wsi, Zofja Ancewicz, panna, urodziła dziecko płci męskiej.

Wyrodna matka postanowiła pozbyć się owocu swego miłosnego stosunku i w tym celu, niezwłocznie po porodzie, udusiła noworodka, a następnie umieściła trupa w pudełku, które ukryła w stodole.

Zwłoki leżały tam przez kilka dni. Zwłoki, znajdujące się w rozkładzie, wydawały niemiłą woń. Zainteresowano się więc przyczyną tego i gdy policja przeprowadziła rewizję w stodole, natrafiła na pudełko, w którym znajdował się trup niemowlęcia.

Wyrodną matkę aresztowano i osadzono w więzieniu.

„Król" przemytników i tajnych gorzelni przed sądem. Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym zasiadł w ub. sobotę „król" przemytników i tajnych gorzelni Stanisław Szymonik, zam. we wsi Wyrazów, gm. Dźbów. Wraz z Szymonikiem ławę oskarżonych zajęli dwaj jego pomocnicy Ludwik Walaszczyk i Stanisław Jagodziński, mieszkańcy Blachowni. Wszyscy trzej podsądni odpowiadali za „robienie" konkurencji państwowemu monopolowi spirytusowemu.

Sprawa przedstawia się następująco: Urzędnicy kontroli skarbowej od dłuższego już czasu roztaczali obserwację nad Szymonikiem, który na terenie powiatu naszego założył szereg tajnych gorzelni, zaopatrując ludność wiejską w spirytus, który ze względu na jego niską cenę, znajdował licznych, niewybrednych nabywców.

By uchronić się przed wykryciem swych „fabryk" przez kontrolę skarbową, Szymonik przenosił je z miejsca na miejsce, a że czynił to nader sprytnie, trudno było urzędnikom akcyz zlikwidować tę jego przestępczą działalność. Mimo to od czasu do czasu kontrola skarbowa wykrywała „spirytusowe przedsiębiorstwa" Szymanika, który, oczywiście, w następstwie tego bywał odpowiednio przez sądy karany.

W końcu marca r. b. urzędnicy kontroli skarbowej: kom. Aleksiewicz i kom. Ciszek przeprowadzili po dłuższej obserwacji rewizję u pomocników Szymonika w Blachowni, gdzie wykryto świetnie urządzoną tajną gorzelnię. Część „fabryki" znajdowała się w zabudowaniach Jagodzińskiego część zaś u Walaszczyka. W chwili wkroczenia rewidentów „fabryka" była w pełnym ruchu. Wszystkie aparaty oraz gotowy już spirytus skonfiskowano.

Na sobotniej rozprawie sąd skazał Szymonika na 2.000 zł. grzywny i 4 mies. więzienia, a Walaszczaka i Jagodzińskiego po 1 mies. więzienia.

Do akt Nr. Km. 1779-33

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rew. I-go, zamieszkały w Częstochowie, ul. Waszyngtona 67, na zasadzie art. 602 K. P. C- ogłasza, że w dniu 24 listopada 1933 r. od godz. 11 w Częstochowie przy ul. Warszawskiej 113-115, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: szafy, biurka, maszyny do pisania, szafki amer., stołu, prasy, powozika konia, biurka, stołu i dwuch szafek ameryk., oszacowanych na łączną sumę zł. 1100, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dn. 10 listopada 1933 r.

Komornik **Mackiewicz**

Do akt Nr. Km, 1750-1933 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie, 2-go rew. Józef Solarczyk zam. w Częstochowie przy ul. Gen. Dąbrowskiego Nr. 12, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 23 listopada 1933 r. od godz. 10 rano odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, w Częstochowie przy Ogrodowej Nr. 20, składających się z maszyny żelaznej do kręcenia migdałów, 2 pras żelaznych i urządzenia sklepu, oszaconych na łączną sumę 600 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dn, 4 listopada 1933 r.

Komornik **J. Solarczyk.**

Do akt Nr. Km. 1174-33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku, rew. II Wacław Woźniakowski, zam. w Radomsku przy ul. Przedborskiej 35, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 5 grudnia 1933 roku, od godz. 9-tej odbędzie się licytacja publiczna ruchomości należących do Tomasza Buczyńskiego w jego lokalu w maj. Ciężkowice gm. Żytno składających z powozu na żelaznych obręczach i radja firmy „Antena" z głośnikiem tarczowym i akumulatorem (4-lampowe). Na pokrycie należności Sameula Lachmana oszacowanych na łączną sumę 590 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko, dn. 15 listopada 1933 r.

Komornik **W. Woźniakowski.**

Do akt. Nr. Km. 393 266-33

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku rew. I-go Adam Żyźniewski, zamieszkały w Radomsku, przy ul. Częstochowskiej 28, na zasadzie art 602 K.P.C. obwiesz cza, że w dniu 28 listopada 1933 r. od godz. 13, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do firmy „Mazowia" w jej lokalu w Radomsku, Dobryszycka 2, składających się z mebli, stołów, stolików, krzeseł, garniturów meblowych, surowców i innych, oszacowanych na łączną sumę 58 716 złotych, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko, dn. 14 listopada 1933 r.

Komornik **Żyźniewski.**

Składajcie ofiary na bezrobotnych!

Ostatni Grosz w rocznicę odzyskania Niepodległości.

W dn. 11 bm. Ostatni Grosz przeżył swój wielki i radosny dzień, tem radośniejszy, że radośoi tej powodem była praca i wysiłek najmłodszych jego obywateli — dzieci ze szkoły № 8, które pod światłem kierownictwem kierownika szkoły p. W. Felisiaka i dzielnej pomocy grona nauczycielskiego w osobach nauczycieli powyższej szkoły pp.: Czechowskiego, Kosiarskiej, Ulewiczowej, Janczykowskiej, Gastmanówny i Zabłockiej urządziły uroczysty obchód rocznicy odzyskania Niepodległości, w której to pracy również gorliwą pomoc nieśli członkowie Tow. Teatralno-Muzycznego fabr. „Częstochowianka”, oraz uczniowie gimnazjum Związkowego z śp. Pietrzakiem na czele i O. M. P. na Ostatnim Groszu.

Uroczystość rozpoczęto o godz. 18 w sali „Częstochowianki” przy szczelnie zapełnionej sali odśpiewaniem hymnu państwowego.

Następnie krótkie przemówienie wygłosił kierownik szkoły p. Felisiak, który na wstępie powitał wszystkich obecnych, życząc, aby trudy dziatwy naszej i organizatorów podsyciły i utrwaliły gorącą i czynną miłość własnego Niepodległego Państwa, nietylko w sercach młodzieży, ale i tak licznie zebranych rodziców. Przemówienie zakończył wzniesieniem okrzyków na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta prof. Ignacego Mościckiego i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, powtórzonego trzykrotnie z entuzjazmem przez publiczność.

W dalszym ciągu programu nastąpiły kolejno: deklamacja uczenicy klasy V „W listopadzie”; wiązanka pieśni legjonowych i ludowych, zakończonych „Brygadą”, wykonana przez chór szkolny; referat ucznia klasy VII „Swięto Niepodległości”; deklamacje: „Slubujemy Ci Polsko” i „Do Polski”; fanfary — zbiorowa deklamacja z orkiestrą; inscenizacja gimnastyczna „Królewna Bajka”; deklamacje: „W sierpniowy ranek” i „Nieznany żołnierz”; inscenizacja pieśni „Jesień”; szkolna orkiestra smyczkowa: żywy obraz — „Wizja Zmartwychwstałej Polski”, zakończony śpiewem dzieci i wszystkich zebranych na widowni, którzy porwani pięknem wykonaniem młodocianych artystów, połączyli się z nimi w odśpiewaniu tak będącej na czasie „Roty” Konopnickiej.

Całość wywarła jaknajlepsze wrażenie, zaś specjalny entuzjazm budziła młodociana orkiestra z chórem i inscenizacjami „Królewny Bajki” i „Jesieni”.

W czasie przerwy p. Jankowski, prezes Komitetu Rodzicielskiego wezwał wszystkich do złożenia datków na Tow. Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, w rezultacie czego zebrani zakupili za kilkadziesiąt złotych cegiełek na powyższy cel.

Wkońcu p. Jankowski podziękował kierownictwu szkoły, wszystkim organizatorom i wykonawcom tak miłego programu, który jeszcze bardziej zespolił rodziców ze szkołą. Jednocześnie podziękował prezes zarządowi Tow. Teatralno-Muzycznego z p. Adr. Marchal na czele oraz dyrekcji fabr. „Częstochowianka” za udzielenie sali tak na przedstawienie, jak i na próby.

Bardzo licznie zebrana publiczność opuszczała salę podniesiona na duchu i wyrażała gorące życzenie powtórrenia tak pięknego widowiska.

Jednocześnie trzeba podnieść, że młodociani wykonawcy w tym dniu występowali na scenie trzykrotnie, bowiem już w godzinach rannych i popołudniowych odbyły się dwie podobne o niewiele zmienionym programie akademje dla dziatwy szkolnej przy również przepełnionej za każdym razem sali.

Powodzenie całej tej imprezy świadczy o głębokiem zrozumieniu swej pracy tak przez kierownictwo szkoły wraz z całem gronem nauczycielskiem jak również przez Komitet Rodzicielski i wreszcie rodziców z Ostatniego Grosza.

Leon Sokal.

Apel Polskiego Czerwonego Krzyża w Radomsku.

Na gwiazdkę dla rodzin bezrobotnych pracowników umysłowych pozostających w wyjątkowej nędzy.

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia. W dniu wigilji tego wielkiego święta miłosierdzia, zasiądą do wieczerzy wszystkie rodziny chrześcijańskie, aby złożyć sobie wzajemnie życzenia, aby wspomnieć dzieje dawnych lat, aby przy ognisku domowem snuć nić marzeń przyszłości.

I gdybyśmy mogli tego wieczora zajrzeć do wspaniałych apartamentów ludzi możnych, a na chwilę przenieść się pod strzechę najbiedniejszych, wynieślibyśmy wrażenie, że wszyscy życzą sobie jaknajlepiej i że wszyscy czekają lepszej przyszłości, lepszego jutra.

Jakaż też będzie bezdenna różnica pomiędzy temi rodzinami, co jeszcze coś mają, którym Bóg nie poskąpił darów swoich, a temi co na wieczór wigilijny pozostawiły tylko kęs chleba ofiarowany przez dobrych ludzi, lub przyniesiony w dzień z Komitetu dla najbiedniejszych, tych ostatnich przy dzisiejszym kryzysie nie zabraknie. Między niemi zaś najbiedniejsi będą inteligenci którym duma i ich godność nie pozwala odwołać się o pomoc i którzy przekładają powolne konanie nad jałmużnę może z dobrego serca płynącą, lecz nie umiejętnie podaną.

Polski Czerwony Krzyż zachęcony przez akcję miłosierdzia przeprowadzoną na święta Wielkanocne pragnie i dziś, kiedy bieda i nędza ludzka nie zmniejszyła się, pośredniczyć między klasą posiadającą, a osobami, które pozostają w wyjątkowej nędzy, a ran swoich nie chcą odkryć, aby nad niemi nie biadano.

U gospodarzy wiejskich jest dobry zwyczaj przytulania w ten wieczór wszystkich biedniejszych sąsiadów, a my klasa posiadająca — czy pozwolimy aby bliźni nasi mający do życia takież prawa jak i my, pozostawali na święta Bożego Narodzenia — głodni?

Na święta Wielkanocne Polski Czerwony Krzyż odwołał się do ofiarności publicznej i głos jego trafił do przekonania licznym ofiarodawcom.

Z łańcucha miłosierdzia, zebrano i rozdano najbiedniejszym rodzinom pracowników umysłowych przeszło 700 złotych.

I dziś, jakkolwiek czasy są coraz trudniejsze, jakkolwiek nędzy jest coraz więcej, kiedy podejmujemy się znowu ciężkiej pracy zebrania funduszów dla najbiedniejszych i jeszcze większego zadania rozdania tych ofiar pomiędzy potrzebujących, wierzymy, że nie zabraknie ludzi dobrej woli, którzy ofiarny grosz swój na cel ten złożą. Składajmy ofiary sami i zachęcajmy do nich naszych bliskich, krewnych, znajomych i przyjaciół.

Ofiary można składać: 1) w urzędzie pocztowym na rachunek nasz w P.K.O. Nr. 65,160, w Kasie Komunalnej w Radomsku i w biurze PCK. przy ul. Kościuszki L. 1 w godzinach urzędowania 8 — 13.

Jeszcze jedną prośbę skierowujemy do społeczeństwa, a mianowicie; prosimy podawać nam adresy bezrobotnych pracowników umysłowych pozostających w wyjątkowej nędzy celem sprawdzenia ich stanu materjalnego i przyjścia im z pomocą.

Zarząd P. C. K.

W myśl powyższej odezwy składam do kasy PCK. w Radomsku na gwiazdkę dla najbiedniejszych bezrobotnych pracowników umysłowych ofiarę w sumie zł. 30 i zwracam się z prosbą przedewszystkiem do byłych i obecnych członków Zarządu miejscowego oddziału PCK. o złożenie na ten cel ofiar według możności. Niech z ofiarami pośpieszą przedewszystkiem ci co świętej sprawie miłosierdzia PCK. służą, a mianowicie: P. P. Andrzejewski Jan, Adamkiewicz Antoni, Cyrułłowa Michalina, Domontowicz Włodzimierz, Gierałtowska Paulina, nacz. Kozłowski Maksymiljan, Kaliszczyk Stefan, Kokosza Jan, Kaurzel Stanisław, Nowicki Bolesław, inż. Malewicz Karol, Orłowski Marjan, dr. Popławski Dominik, Polanowska Zofja, Pelko Franciszek, dr. Postołko Stanisław, Półrola Jan, Paradowski Stanisław, Rutke Ernest, dr. Sobrański Jerzy, Szenkler Gustaw, Siemieński Stanisław, Woźniakowska Marja, Winiewicz Paweł, Wantuchowiczowa Irena.

Za niemi zaś pójdą wszyscy członkowis PCK. wszyscy sympatycy tej organizacji i wszyscy którym nie obce jest hasło — miłuj bliźniego jako siebie samego. — Moralne zaś zadowolenie z dokonanego czynu otarcia chociażby jednej łzy niedoli niech będzie dla nas wszystkich nagrodą.

Inżynier Z. Macherski
prezes PCK.

Ministerjalna Inspekcja Pow. Urzędu Rozjemczego.

W dniu onegdajszym przeprowadził inspekcję Powiatowego Urzędu Rozjemczego do Spraw Majątkowych posiadaczy mniejszych gospodarstw wiejskich w Częstochowie z ramienia Ministerstwa Roln. i Reform Roln. inspektor ministerjalny p. inż. Wodzinowski.

Na podstawie tej inspekcji wynika, że działający na terenie powiatu częstochowskiego Powiatowy Urząd Rozjemczy, utworzony przy Pow. Związku Komunalnym (Wydziale Powiat. Sejmiku), prowadzony jest wzorowo.

Powiatowy Urząd Rozjemczy od chwili powstania t. j. od 1 grudnia 1932 r. do dnia dzisiejszego rozpatrzył 587 spraw długów prywatnych gospodarstw mniejszych na ogólną sumę 309.314 zł. 89 gr.

Na marginesie zaznaczyć należy, że przewodniczącym Pow. Urz. Roz. jest p. mec. Bogobowicz, który głównie przyczynił się do postawienia na wysokim poziomie tegoż Urzędu. Sekretarzem Urzędu Rozjemczego jest p. L. Juchniewicz.

powiatu Częstochowskiego.

Z Wręczycy.

W dniu 16 b.m. odbyło się w świetlicy szkolnej reorganizacyjne zebranie Kółka Rolniczego i zebranie Koła Zw. Mł. Lud.

Na zebrania te przybyli pp. Stefan [Ol]szyński — prezes O. T. O. K. R. i [Ma]rjan Ogłaza — agronom powiatowy, [Pierw]szym p. prezes Olszyński wygłosił [ref]erat o potrzebie zorganizowania się [za]wodowo drobnego rolnika, celach i za[da]niu Kółek Rolniczych, a p. M. Ogłaza [w] referacie swym omówił szczegółowo [sp]rawę organizacji produkcji i zbytu poszczególnych płodów rolnych i produk[cji] hodowlanej, oraz oddłużenia warszta[tó]w rolnych przez wykorzystanie ustawo[da]wstwa finansowo rolnego przez Urzę[dy] Rozjemcze długów prywatnych i w [dro]dze układów z instytucjami kredytu [zo]rganizowanego przez Bank Akceptacyjny.

Nadto prelegent omówił akcję przysposobienia rolniczego wśród młodzieży wiejskiej i znaczenie samorządu gromadzkiego, gminnego i powiatowego z punktu widzenia rolniczego i podniesienia zbiorowego życia kulturalnego i gospodarczego wsi. Po wezwaniu, aby rolnicy wzięli czynny udział w akcji wyborczej i poczynili wszelkie starania, aby do rad gromadzkich ludność wiejska wybrała swoich najlepszych przedstawicieli, a zwłaszcza tych, którzy interes ogółu ludności wiejskiej i Państwa wyżej stawiają, niż ambicję własną, lub prywatny interes — zebranie zakończono przy obecności kilkudziesięciu gospodarzy i członków organizacji.

Zaznaczyć należy, że w dniu „Święta 15-lecia Niepodległości” urządzona akademja w sali Straży Pożarnej we Wręczycy nadzwyczaj wspaniale wypadła, dzięki staraniom kierowniczki szkoły i miejscowego Koła Młodz. Lud., która to młodzież wykonała cały program uroczystości, odgrywając równocześnie przedstawienie amatorskie p. t. „Porucznik Pierwszej Brygady”.

Wypełniona po brzegi sala publicznością sprawiła wielką owację organizatorom i wykonawcom programu uroczystości.

Z RADOMSKA.

— **P. St. Siemieński dyrektorem Szkoły Handlowej.** Dotychczasowy p. o. dyrektora Szkoły Handlowej p. Stanisław Siemieński zatwierdzony został przez Min. W. R. i O. P. dyrektorem tejże szkoły.

— **Budujmy szkoły.** Zawdzięczając inicjatywie p. inż. Zdzisława Macherskiego dyr. fabr. Przemysłu Metalurgicznego i prezesa zarządu Pow. P.C.K. w Radomsku, koło № 5 Tow. Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych przy szkole im. M. Konopnickiej w Radomsku, zyskało w charakterze członka dożywotniego Zarząd P.C.K., który wpłacił na ten cel jednorazowo kwotę 150 zł. z funduszów Dyrekcji Przemysłu Metalurgicznego i ofiar urzędników tej instytucji.

Mając na uwadze tak doniosły czyn zarząd składa tą drogą gorące podziękowanie.

— **Przykładna kara.** Sąd Okręg. w Piotrkowie na sesji wyjazdowej w Radomsku, rozpatrywał sprawę znanych w tut. mieście złodziei: W. Jarosza, Z. Żygulskiego M. Matysiaka i St. Madeja, o dokonanie w ub. r. włamania do kancelarji gimnazjum p. Chomiczówny. Jarosz skazany został na 2 lata więzienia a trzej pozostali po roku więzienia. W drugiej sprawie o dokonanie kradzieży biżuterji u p. B Rydza i gotówki ogólnej wart. 1200 zł. Jarosz skazany został na 4 lata więzienia.

Przewodniczył sędzia Michalewski, oskarżał p. prok. Staryszak.

— **Z życia Legjonu Młodych.** W ub. czwartek odbyło się tygodniowe zebranie Legjonu Młodych, które zagail p. o. komendanta A. Czybirow.

Po odczytaniu artykułów „Państwa Pracy”: „Jak Watykan popiera politykę międzynarodową” i „Ideologja państwowca, a narodowca“, nad któremi rozwinęła się b. szczegółowa dyskusja, zwłaszcza nad pierwszym art. o potrzebie reorganizacji duchowieństwa polskiego. Odczytaniem rozkazów zebranie zostało zakończone.

— **Podziękowanie.** P. Stanisławowi Kanclerzowi, dyr. K.K.O. w Radomsku za stałą pomoc w rozsprzedaży cegiełek na rzecz koła № 5. Zarząd Tow. Pop. Budowy Publ. Szkół Powszechnych składa tą drogą serdeczne podziękowanie.

— **Obchód Święta Niepodległości w Skrzydlowie.** Obchód Święta Niepodległości w Skrzydlowie wypadł imponująco. W dniu 10-XI wieczorem, odbył się capstrzyk organizacyj społecznych: Ochotniczej Straży Pożarnej, Oddziału Związku Strzeleckiego, dziatwy szkolnej oraz mieszkańców ze wszystkich osiedli Obwodu Szkolnego.

Zbiórka odbyła się na placu strażac-

kiem, a stąd wyruszył pochód z pochodniami i śpiewem oraz portretami P. Prezydenta I. Mościckiego i Marszałka J. Piłsudskiego, ozdobionemi emblematami o barwach państwowych, w kierunku budynku szkolnego.

Po przybyciu do szkoły, odbyła się uroczysta akademja. P. Bochniak w mocnem i treściwem przemówieniu zobrazował wysiłek P. Marszałka Piłsudskiego w odbudowaniu Państwa Polskiego oraz Jego pracę obecną dla utrwalenia potęgi i mocarstwowego stanowiska Polski.

Chór szkolny, pod batutą p. H Rozpiorskiego, odśpiewał: „Hymn Państwowy”, „Pierwszą Brygadę” i szereg pieśni legjonowych, przeplatanych odpowiedniej treści deklamacją wierszyków, do stosowanych do uroczystości. Zebrani z entuzjazmem wznosili okrzyki na cześć Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Na drugi dzień dziatwa szkolna wraz z personelem nauczycielskim oraz miejscowe organizacje społeczne udały się do kościoła na uroczyste nabożeństwo, odprawione z tej intencji przez ks. proboszcza M. Maniewskiego.

Z KRAJU.

Żona oficera strzela do męża.

Krwawy dramat małżeński rozegrał się onegdaj w domu Nr. 17 przy ulicy Krynicznej na Saskiej Kępie w Warszawie.

W domu tym mieszkali małżonkowie 36-letnia Stefanja i 39 letni Kazimierz Dammowie. On był pracownikiem państwowym i przed kilku miesiącami został przeniesiony na emeryturę. Wskutek nieporozumień w ostatnich czasach Kazimierz Damm wyprowadził się z domu.

Onegdaj, około godz. 14-tej zupełnie niespodziewanie powrócił Damm do domu. Pomiędzy małżonkami wynikła gwałtowna sprzeczka, a potem bójka. Mąż pobił żonę. Zdenerwowana kobieta dopadła biurka i wyjęła nabity rewolwer.

Zagroziła użyciem broni, o ile mąż nie opuści w tej chwili mieszkania. Padły trzy strzały: wszystkie celne. — Damm, ugodzony kulami w prawe udo, ewą rękę i kręgosłup, padł bez przytomności na ziemię.

Po krwawym czynie Dammowa wbiegła do mieszkania sąsiadów i wśród spazmatycznego płaczu oświadczyła, iż przed chwilą zastrzeliła męża.

Strzały nie były śmiertelne. Wezwany lekarz Pogotowia po doraźnym opatrunku przewiózł Kazimierza Damma w stanie bardzo ciętkim do szpitala Ujazdowskiego.

Niedoszłą mężobójczynię aresztowała policja. Po przesłuchaniu przewieziono ją do urzędu śledczego przy ul. Danilowiczowskiej w Warszawie.

Kara śmierci na mordercę w Wadowicach.

W sądzie doraźnym w Wadowicach rozegrał się proces o mord rabunkowy, dokonany 13 października r. b. w Pewli Wielkiej pod Żywcem na osobie błp. Jakóba Wulkana.

Szczegółowy przebieg zbrodni podaliśmy w swoim czasie. Należy tu jednak przyrzucić garść interesujących szczegółów.

Na kilka dni przed morderstwem przyszło do błp. Wulkana kilku osobników, którzy chcieli się wpierw zapoznać dokładnie z terenem, gdyż wizyta ich powtarzała się prawie codziennie, przyczem dla pozoru raczyli się codziennie piwem. W krytycznym dniu znajdowała się obok w kuchni służąca jego, Franciszka Pachówna, którą bandyci ubezwładnili w chwili, gdy ta na ogłos strzałów wbiegła do szynku. Sam Wulkan w momencie, gdy odwrócony był do bandytów tyłem, nalewając piwo, ugodzony został kulą rewolwerową w tył głowy, poczem bandyci zrabowali mu zegarek i znaczną gotówkę i umknęli. Na 10 minut przed przybyciem komisji sądowo-lekarskiej błp. Wulkan zmarł.

Rozpoczęty natychmiast pościg nie dał chwilowo rezultatów, aż dopiero po 9-dniowej żmudnej obławie wpadły organa policyjne pod kierownictwem komisarza Czapelskiego, na trop dwóch osobników, wychodzących z mieszkania niejakiego Szumskiego w Budzowie. Na widok nadcgodzącej policji osobnicy ci rzucili się do ucieczki, nie zważając na na kilkakrotne wezwania do zatrzymania się. W pościgu za uciekającymi policja użyła broni, raniąc w ramię jednego z nich, który, mimo otrzymanej rany, zdołał zbiec wraz ze swoim towarzyszem.

Wobec tego policja zaniechała dalszego pościgu i udała się z powrotem do domu Szymskiego, gdzie w wyniku przeprowadzonej rewizji odebrano od Szumskiego dwie marynarki, pozostawione przez zbiegłych osobników. W toku badań Szumski podał, iż jeden z nich nazywa się Golonka, zwany Kolanko, drugi zaś Pieczara, którzy — jak się okazało — znani są władzom bezpieczeństwa, jako notoryczni włamywacze i bandyci.

W pozostawionych marynarkach znaleziono narzędzia do włamania, oraz jedną łuskę 9 mm. naboju rewolwerowego, która odpowiada kuli wydobytej przy sądowo-lekarskiej sekcji zwłok z ciała denata. Władzom śledczym nasunęło się wobec tego podejrzenie, iż sprawcami tego mordu są niewątpliwie właśnie zbiegli bandyci t. j. Kolanko i Pieczara, toteż zarządzono natychmiast za nimi dalszy pościg, który doprowadził do ich ujęcia w okolicznych lasach Budzowa, przyczem bandyci ostrzeliwali się z rewolwerów niemalże do ostatniej chwili. Przy ujętych znaleziono znaczną gotówkę w złotych i dolarach, oraz złoty zegazek z łańcuszkiem, poczem bandytów pod silną eskortą odstawiono do więzienia w Wadowicach.

W toku śledztwa skonfrontowano Pieczarę i Golonkę ze służbą błp. Wulkana, a to pastuchem Karolem Janikiem i służącą Franciszką Pachówną, zobaczywszy sprowadzonych wskazała natychmiast na Pieczarę i zawołała: „tyś mi przyłożył rewolwer do piersi, tyś mnie chciał zastrzelić i tyś mnie bił po głowie!“.

Na rozprawie Golonka przyznał się do winy, podając, że Wulkana zastrzelił Pieczara, który też był inicjatorem zbrodni. Pieczara od samego początku udaje umysłowo chorego.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok skazując Pieczarę na karę śmierci przez powieszenie. Golonka zaś skazany został na dożywotnie więzienie.

RADJO.

WARSZAWA 21 listopada.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka 7.20 Płyty gramofon. 7.35 Dziennik poranny 7.40 Płyty gramofon. 7.52 Chwilka gospod. domowego. 7.55 Program na dz. bież 11.30 Codz. przegląd prasy polskiej 11.50 „Życie artystyczne stolicy“ 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka salonowa. 12.30 Dzien. południowy. 12.35 Wiadomości meteorol. 12,38 D. c, muzyki salonowej 13.00 Komunikat 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Wiadom. gospod. 15.40 Mało znane utwory symfoniczne muzyki francuskiej. 16.15 Listy dla dzieci 16.25 Skrzynka PKO, 16.40 Francuski 16.55 Muzyka lekka. 17.50 Bieżące wiadom. roln 18.00 Odczyt. 18.20 Skrzynka muzyczna. 18.35 Płyty gramofonowe. 19.00 Program na dzień nast. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Feljeton aktualny. 19.40 Wiadom. sport. 19.47 Dziennik wiecz. 20.00 III koncert z cyklu. 21.05 Sylwety Akademików Literatury. 22.15 Muzyka taneczna z restauracji „Gastronomja“. 23.00 Wiadomości meteor. dla komun. lotn. i komun. policyjny. 23.05 Dalszy ciąg muzyki tanecznej.

KATOWICE 21 listopada

7.00 Audycja poranna z Warsz. 11.35 Program na dz. bież. 11.40 Transm. z Warsz. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Tran. z Warszawy 15.20 Śląskie wiadom. gosp.

EUGENJUSZ SUE.

KSIĄŻĘ PODZIEMI

146) POWIESC.

— Ale panie Borel, co za rozkosz. Naprzykład, kiedy kto taki zręczny, odważny, jak pan, śledzi oddawna bandę zbrodniarzy i nakonlec, przy pomocy uniżonego sługi, Czerwonego Janka, zwabi ich w łapkę, skąd żaden nie umknie. A przytem jest to nie mała zasługa dla kraju—dodał szynkarz poważnie.

— Gadaj co chcesz, mój Janku. Codzień obiecujesz naprowadzić na nas bandę i nigdy nie dotrzymujesz swojej obietnicy.

— A jeżeli dziś dotrzymam, jeżeli dziś pomogę panu dostać Barbillona, Mikołaja, jego matkę, siostrę i Puhaczkę? czy jeszcze wtedy nie będziesz mi wierzył?

— Niezawodnie, ale czy tylko pewnie ich nie namawiałeś do dzisiejszej zbrodni?

— Nie, na honor! Puhaczka sama zamierzyła zwabić tu meklerkę Mathieu, dowiedziawszy się od mego syna, że Morel, szlifierz z ulicy Temple, obrabia dla niej prawdziwe, nie zaś fałszywe kamienie i że pani Mathieu ma często przy sobie brylanty na znaczne sumy. Zgodziłem się na to, pod warunkiem, że do interesu przypuszczeni będą Marcjalowie i Barbillon, żeby odrazu całą bandę panu wydać.

— A Bakałarz, ten zbrodzień niebezpieczny, tak silny, co zawsze bywał razem z Puhaczką?

— Czy nie masz po nim żadnych śladów?

— Żadnych — onpowiedział śmiało Czerwony Janek, mający słuszną przyczynę do kłamstwa, gdyż wtedy Bakałarz był zamnięty u niego w domu, w piwnicy.

— Zarzucają ci przecież, żeś ślad jego zatarł.

— Zawsze wyrzuty, same wyrzuty, panie Borel.

— To jeszcze nie wszystko: powiadają, że na ulicy Temple, pod numerem 17, mieszka jakaś Burette, co pożycza pieniędzy na fanty i przechowuje twoje kradzieże.

— I cóż ja zrobię? czy ja ludziom gębę zawiążę?

— Teraz zaś śpiesz się pan i przygotuj wszystko; banda za chwilę niewątpliwie nadejdzie.

— Dobrze, idę postawić moich ludzi, tylko pamiętaj, żeby dziś znowu nie spełzło na niczem.

Tu gwizdanic. znak umówiony, przerwało rozmowę. Czerwony Janek zbliżył się do okna, aby zobaczyć kto to nadchodzi.

— Patrz pan, już idzie stara Puhaczka. Czy teraz bedzie mi pan już wierzył?

— To już coś, ale jeszcze nie wszystko, zobaczymy.

I Borel wyszedł z szynku bocznemi drzwiami.

PUHACZKA.

Spieszny bieg i gorączka rozboju i morderstwa, zaczerwieniły ohydną twarz Puhaczki, zielone jej oczy błyszczały dziką radością.

W chwili, gdy Puhaczka zstępowała z ostatnich schodów, Kulas, przez złośliwy figiel, nastąpił jej na suknię; baba potknęła się i nie mogąc utrzymać poręczy, upadła na kolana, z rękoma naprzód wyciągniętemi i upuściła woreczek, z którego wytoczyła się bransoletka gęsto szmaragdami i perłami wysadzana.

Puhaczka schwyciła prędko brasoletkę, którą jednakowoż Kulas dojrzał, zerwała się i rzuciła na chłopca, kiedy ten z udaną troskliwością zbliżał się do niej, mówiąc:

— O mój Boże, czy ci się noga powinęła?

Nie odpowiedziawszy mu, schwyciła go za włosy i ugryzła aż do krwi w policzek. Kulas, mimo boleści, mimo gniewu, nie skarżył się, nie krzyczał, otarł twarz ze krwi i rzekł z przymuszonym śmiechem:

— Drugi raz wolę, żebyś mnie tak mocno nie całowała.

— Niegodziwcze, na coś mi umyślnie nastąpił na suknię, żebym upadła?— krzyknęła Puhaczka.

— Ja? broń Boże! przysięgam, że nie zrobiłem tego umyślnie, moja dobra Puhaczko.

Puhaczka udała, że uwierzyła mu i rzekła:

— Posłuchaj, choć cię teraz niesłusznie ugryzłam, niechaj to będzie za tyle innych razy, kiedy zasłużyłeś. Co tam, dziś nie umiem się gniewać. Gdzie twój ojciec?

— W domu, czy chcesz, żebym poszedł po niego?

— Nie trzeba. Czy Marcjalowie przyszli już?

— Nie jeszcze.

— Więc mogę teraz pójść do Bakałarza,

— Idziesz do piwnicy, do Bakałarza, zapytał Kulas, zaledwie zdolny ukryć piekielną radość. — Powinnabyś mu zanieść talję kart, żeby się miał czem zabawiać, teraz gra tylko w gryzionego ze szczurami, ale zawsze wygrywa, to znudzi na koniec.

— Co za kochane dziecko, nie znam większego łotra od ciebie. Idź po świecę, pójdziesz ze mną.

— Nie pójdę, strasznie ciemno w piwnicy—odpowiedział Kulas, wstrząsając głową.

— Jakto? taki djabeł jak ty, boisz się? nie wierzę. No, ruszaj i powiedz ojcu, że niedługo wrócę, że idę do Bakałarza, pomówić z nim o naszych zapowiedziach,

Kulas poszedł, a Puhaczka niecierpliwie czekała jego powrotu. Tym razem spieszyła się do piwnicy, żeby tam schować owoc swojej ostatniej zbrodni, nie zaś jak zwykle, napawać się męczarniami Bakałarza.

Kulas powrócił ze świecą. Baba udała się za nim do pokoju, z którego wchodziło sią do znajomej już nam piwnicy. Chłopak, zasłaniając świecę ręką, zeszedł po kamiennych schodach do piwnicy, w kącie której były drzwi do podziemia, jakie o mało nie stało się grobem Rudolfa.

Blade, chwiejące się światło świecy, rysowało na zielonkowatej, popękanej, mokrej ścianie ciemnego przejścia, ohydny profil dziecka.

Puhaczka, przy pomocy Kulasa, z trudnością otworzyła ciężkie drzwi, powietrze wilgotne uderzyło z czarnej jak noc jaskini. Swieca postawiona na ziemi, rozjaśniała nieco pierwsze stopnie kamiennych schodów, dalsze zupełnie ginęły w cieniu. Krzyk, albo raczej jakiś dziki ryk, dał się słyszeć z głębi piwnicy.

— Jeść mi się chce—zawołał Bakałarz głoszem drżącym od wściekłości.— Czy chcecie mnie, w tej piwnicy, umorzyć głodem?

— Głodny jesteś, staruszku? — odparła Puhaczka ze śmiechem, — ssiejże łapę, jak niedźwiedź.

I zeszła kilka schodów, żeby ukryć worek w jakiej rozpadlinie.

— Na co się szamoczesz? — mówiła dalej, siedź spokojnie, łańcuch mocny, mój stary, kupiony u ojca Micou, a on tylko dobre rzeczy sprzedaje. Własna twoja wina, na co dałeś się we śnie związać?

(C. d. n.)

Redaktor odpowiedzialny: **Józef Wolnicki**

Wydawca: **Spółka „PRASA“ z ogran. odpow.**

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“ ul. Marji Panny Nr. 41.